Wydanie wieczorowe. Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Środa 17 Listopada 1915 r. ORGAN NARODOWY. Założyciel i wydawca Jan Grodek. Rok IV. — № 305.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Otwarcie Uniwersytetu i Politechniki.

Mowa ks. prałata Szlagowskiego.

Nie dla miejsca naród, ale dla narodu miejsce Bóg obrał. A przeto i samo miejsce stało się uczestnikiem nieszczęścia ludu, a potem będzie towarzyszem szczęścia.

II Mach. 5,20.

Najdostojniejszy Arcypasterzu!
Dostojni Panowie!

Zgliszczami zasłana ziemia Polska, naród polski bezdomny, tułaczy, ale ponad krzykiem ginących wygnańców, ponad śmiercią i zniszczeniem, i zagładą brzmi, góruje, w miarę coraz większych klęsk, potężnieje nasz hejnał nadziei.

Gloriamur in spe, chlubimy się w nadziei (Rzym, 5,2), w nadziei moc nasza, przeciw nadziei wierzymy w nadzieję.

Wierzymy, że Ojczyzna nasza, ta macierz umiłowana, córa tylu łez i krwi i „nie zginęła i zginąć nie może" (Krasiński).

Ufamy, że naród Polski i ziemia Polska, jako są uczestnikiem nieszczęścia, tak będą towarzyszem szczęścia. A jako dla gniewu Wszechmocnego są spustoszone, za się ubłagawszy Wielkiego Pana, z wielką sławą będą wywyższone.

Z wiarą tedy niezachwianą powtarzam słowa Wieszcza, że:

„Cokolwiek będzie, cokolwiek się [stanie,
Jedno wiem tylko: sprawiedliwość [będzie.
Jedno wiem tylko: Polska zmar- [twychwstanie.
Jedno wiem tylko: na dziejów prze- [strzeni
Grób nasz nam w życia gmach się [przepromieni."

(Krasiński).

Zmartwychwstał Chrystus, gdy wzeszło słońce, zmartwychwstanie Polska, gdy jasna światłość oświaty i wiedzy wzejdzie nad krajem i urośnie aż do dnia doskonałego.

Noc przeminęła, dzień się przybliżył, jutrzenka już zaświtała w onem prawie o powszechnem nauczaniu, co zbliża nas i wiąże w komisję Edukacyjną, pierwszym w Europie wydziałem oświecenia.

I brzask tego dnia upragnionego widzę, Dostojni Panowie, w dwóch wyższych Uczelniach, które roztwierają dziś — na rozcież podwoje swe w stołecznem mieście: Wszechnica, co dawno przestała być naszą i Politechnika, co naszą od początku nie była.

Dziś wracamy do swego.

Dziś w salach, gdzie mowa Polska milczała, myśl Polska odezwie się po raz pierwszy po latach wielu melodją Polskiego słowa.

O czem w gorących pragnieniach marzyliśmy, do czego bezsprzeczne rościliśmy prawa, a co nieziszczalnem się niedawno jeszcze wydawało, to iści się przed oczyma naszemi.

Oto Polska Wszechnica:

„Z tronu swego strącona Królowa,
Gdy w żebraczej odzieży, okryta [popiołem,
Odstała czas pokuty swojej...
Znowu na tron powraca, strój Kró- [lewski wdzieje
I większym, niźli pierwej, blaskiem [zajaśnieje."

(Mickiewicz).

Dziś Wszechnica i Politechnika warszawska, dwie niewieście, wychodzą z ciemnicy, a duch przeszłości w skrzydłach ich. I podnoszą złoty dzban wiedzy między ziemię i niebo. Dokąd te niosą dzban? Aby mu zbudować dom w ziemi Polskiej i był tam postawiony na podstawku swoim (Zach. 5,11).

*

Wszechnica warszawska, założona na początku zeszłego wieku, w lat kilkanaście potem zamknięta, obejmuje na nowo i gmachy, i zbiory, i pieczęcie, i wydziały.

Zapanował w niej duch nasz rodzimy, pielęgnowany potem w niezapomnianej nigdy Szkole Głównej, odżyły cele nawskroś ojczyste, zapisane w dawnych jej ustawach organicznych, iż szerzyć będzie i podwyższać w kraju oświatę, w całem znaczeniu tego słowa narodową (§ 53).

Oświata, budując przyszłość dla narodu, musi ogarnąć przeszłość jego i teraźniejszość, one bowiem świadczą o przyszłości, musi zadowolnić wymagania jego zarówno społeczne, jak religijne. Nie tłumi ich, ale podsyca, nie obniża, ale podnosi, a w ten sposób rozpala się przed narodem w światłości kaganiec.

Oświata nasza, prawdziwie narodowa, musi być religijną i to w duchu wiekowych tradycji, które nas związały z Kościołem katolickim, a przez niego z całą kulturą Zachodniej Europy.

I tylko ta oświata stanie się „arką przymierza między dawnemi i młodszemi laty",—tylko ona „stoi na straży narodowego pamiątek Kościoła, — w niej tylko naród nasz znajdzie i „broń swego rycerza i swych myśli przędzę, i swych uczuć kwiaty."

Wszechnica warszawska, podejmując w zeszłym wieku oświatę nawskroś narodową, połączyła z nią swe poszanowanie dla religji.

Pierwszy jej rektor, Szwejkowski, pijar, z Konarskim związany i z jego szkołą, na obchodzie inauguracyjnym Uniwersytetu podniósł był i zaznaczył, iż ówczesny senat akademicki wyraził cześć swą dla religji tem, że w pośród siebie liczył przedstawicieli teologji, a na rektora wybrał sługę Bożego.

W obecnym senacie Waszym, Prześwietni Panowie, nie widzimy wprawdzie teologów, lecz podkreślić się godzi, że w pośród pięciu wydziałów w Uniwersytecie Waszym zamierzonych i dla teologji miejsce przeznaczono, jak tego wymagają tradycje nasze Polskie i ustalone zwyczaje Zachodniej Europy.

Teologja była w dawnym Polskim Uniwersytecie warszawskim, teologja będzie i w przywróconym, gdy uzyskamy w tym przedmiocie potwierdzenie stolicy Apostolskiej.

Wśród profesorów tedy zasiądą teologowie, wśród słuchaczów znajdą się lewici młodzi.

I słusznie, my jednej ziemi synowie, jedną miłością Ojczyzny ożywieni, ku jednym celom, choć odmiennemi drogami zmierzający, na jednem polu obywatelskich i społecznych obowiązków pracownicy, musimy się poznać, zżyć, wzajem się rozumieć, wzajem się oceniać, abyśmy też dla miłej Ojczyzny, wspólnie się trudzić, wspólnie się radować i wspólnie cierpieć umieli.

„Budujmy świat cały dla ducha i siebie według ducha budujmy, a spotkamy się w jednej myśli Bożej, podobni sobie mądrością, sercami zlani, spokojność mający aniołów." (Słowacki).

W naszym więc wszechnauk przybytku prawda nadprzyrodzona i prawda przyrodzona w siostrzanym zespole wzajem się wspierać i wzajem się wyjaśniać będą.

Teologja, ta wiedza najczcigodniejsza, wszechnauk królowa, wszystkim dziedzinom wiedzy ludzkiej podaje zasady, wskazuje podstawy; wzamian zaś odnajduje w nich sprawdziany i uzasadnienie niewzruszonych, niezmiennych, bo objawionych prawd swoich.

Nauki świeckie użyczają teologji cenych swych odkryć i pomocy, a nie masz wiedzy, któraby jej usług nie oddawała, wzamian zaś od teologji biorąc wytyczne swe i zasadnicze kierunki, unikają manowców i zboczeń.

Prawda przyrodzona z ziemi wyrosła, prawda nadprzyrodzona z nieba spojrzała; ta od Prawdy Pierwszej wychodzi, tamta do Prawdy Ostatecznej zmierza i spotykają się obie w Pierwszej i Ostatecznej Prawdzie, Najwyższej i Niestworzonej, w Bogu. Bóg, to Prawda.

Wiedza ludzka z wielkości i ozdoby stworzenia poznaje Stworzyciela. Schodzi ona do głębin morskich, ogląda szerokość ziemi, bieg dżdżowi gwałtownemu wskazuje, powiada na której drodze światłość mieszka, poznaje porządek nieba i jasne gwiazdy Baby i okrąg Wozu niebieskiego i gwiazdy Zwierzyńca i Jutrzenkę i wysławia harmonję niebieską.

A gdy tak wiele umie, że świat myślą może ogarnąć, Pana jego tem łacniej znajduje; a kochając się w piękności i ozdobie stworzeń, poznaje jako nad nie piękniejszy jest Panujący nad niemi, gdyż Sprawca piękności to wszystko uczynił.

Rozum ludzki prawdy szuka i prawdę znajduje, wyrywa przyrodzie jej tajemnice, poskramia siły jej wrogie, oprzęga dodatnie i czyni je sługami swemi.

Przeszłość otwiera przed nim swe karty, a on w nich odczytuje przyszłości zagadkę.

Na zegarze naszego przeznaczenia bije godzina dziejowa, a naród cały zasłuchany w spiżowe jej dźwięki.

I w tej uroczystej chwili, Dostojni Przedstawiciele dwóch Prześwietnych senatów akademickich zebraliście się u stóp ołtarzy Pańskich. aby od Boga ojców naszych wziąć błogosławieństwo i pomoc.

I zstąpił do was w tej świątyni duch przeszłości naszej. Tu królowie polscy zasyłali swe modły.

Tu posłowie Rzeczypospolitej, zanim w radzie królów zasiedli, zbierali się tłumnie, a wielki nasz prorok narodowy w obrazach potężnych i prawdziwych kreślił przyszłych wydarzeń zapowiedzi.

Tu uczestnicy sejmu czteroletniego brali od Boga mądrość, jak Polskę zbawić.

Z kolei wieków, Wy, Senatorowie wiedzy, Wy, posłowie narodu, zeszliście się, zanim głos zabierzecie na walnym sejmie wszechświatowej nauki, że Was i słyszeć i słuchać będą; zanim okażecie światu zasługi nasze w przeszłości i niezaprzeczalne prawa nasze do przyszłości; zanim przekonacie, że Królestwo, opóźnione w pochodzie swym cywilizacyjnym nie z własnej winy, o własnych siłach za tym pochodem podążać zdoła.

Tedy otoczył Was naród cały serdeczną myślą i troską, w Was skupiły się dziś nasze nadzieje i nasza chluba, nasza siła i nasza przyszłość. Mówimy więc do Was: Bywajcie, Wybrańcy narodu, szczęść Wam, Boże!

A Wszechnicy naszej mówimy:

Żyj! Niech cię żadne zmiennych losów zrządzenia życia nie pozbawią. Żyj! Krzew ducha narodowego, rozbudzaj zapał do wiedzy, twórz liczne zastępy światłych pracowników. Żyj! Niech o tobie kraj mówi, niech cię ceni, niech się tobą chlubi, niech cię kocha, jako matkę, *Alma Mater*. Żyj na wieki, a Bóg niechaj będzie z tobą.

Wyście hetmani i rotmistrze nasi, a zastępy te akademickie, to pułki nasze, to legjony nasze.—Sztandar wasz, orzeł biały, orzeł wielki z wielkiemi skrzydłami z długim powłokiem członków (Ezech. 17, 3). Wstępował on tu przez wieki na czele wojsk zwycięskich, a dziś pod jego znakiem prowadzicie legjony polskie w bój o niepodległość Polski, w bój pokojowy, kulturalny, abyście walczyli walki Pańskie i wywalczyli cześć dla wiedzy polskiej i prawa dla mowy polskiej i wolność dla przemysłu polskiego i żywotność dla szkoły polskiej i przyszłość dla miast polskich i światło i powietrze dla chaty polskiej.

Gdy więc po świecie rozlega się dziś hasło: potłuczcie pługi wasze na miecze, a motyki wasze na włócznie (Joel 5, 10), Wy raczej przekuwajcie miecze na lemiesze, a włócznie na sierpy (Izaj. 2, 4).

Młodzieży polska, Matka wasza, w łachmanach ranami okryta, żąda od was w tej chwili nie śmierci, ale pracy, nie chwalebnego na polu walki zgonu, ale wytrwałego w obranym zawodzie trudu, nie krwi waszej chce, ale potu waszego.

Młodzieży nasza, wzrosła w niewoli, zmężniała w cierpieniu, ciężkie cię w życiu koleje czekają, do twardych tedy obowiązków twoich zaprawiaj się wiarą, pracą i statkiem, jako przystoi synom wielkiej, a nieszczęśliwej Ojczyzny.

„Bądź arcydziełem nieugiętej woli!
Bądź cierpliwością, tą panią niedoli,
Co gmach swój stwarza z niczego [powoli!"

(Krasiński).

Młodzieży, na Boga Żywego, z Imieniem Chrystusa idź w życie, z miłością dla Marji pracuj, nie umniejszaj ideałów naszych, nie zapieraj się Boga, a miej żywo w pamięci, co Wieszcz nasz, Słowacki, był powiedział: „Ja ani do takiego wojska, ani nawet do takiej Polski, w którejby Boga i prawdy nie było, należeć nie pragnę".

A nie po omacku i samopas w życie idziesz, przywodzą ci światli profesorowie twoi, wskrzesiciele podniosłych tradycji szkoły polskiej, blizcy ci duchem, drodzy uczuciem, silni przekonaniem, podążaj za nimi, a kiedyś, da Bóg, obok nich i z nimi.

I przyjdzie czas, że krzepką ręką

jmiesz umiłowaną Matkę twoją i łzy oblicza jej otrzesz i rany jej zleczysz chleba jej ułamiesz i do serca synowskiego ją przyciśniesz. A gdy oddasz ej wszystko, co masz, i czem jesteś, gdy się utrudzisz, że ci tchu nie starzy, a ucierpisz, aż oczy wypłaczesz, szełako jakoby nic tak sobie poczyısz, bo służyć Ojczyźnie, to najwyższa hwała, a cierpieć dla Ojczyzny, to prawdziwe szczęście.

Bracia moi, odbudujemy Ojczyznę racą naszą i wiarą naszą, poznamy rawdę, a prawda nas wyswobodzi.

Boże ojców naszych, daj nam mądrość, która jest za prawdą, nie przeiw prawdzie. Ześlij ją ze świętych nieios Twoich, aby z nami było i z nami racowała. I będziem ją mieli miasto wiatłości, gdyż światłość jej nigdy nie aśnie, przed nami pójdzie ta mądrość ona będzie matką dóbr wszelkich. men.

Przemówienie rektora uniwersytetu d-ra Brudzińskiego.

Panie Jenerał - Gubernatorze, książę rcybiskupie, dostoine Panie i Panowie, Ty droga, szlachetna młodzieży.

Witam wszystkich słowy, które, oby ıż nigdy nie uległy zmianie. „Mamy naszcie w Warszawie Wszechnicę, w której salach rozbrzmiewać będą dźwięki nazej ukochanej, a pięknej mowy ojczystej." iechaj słowa te lecą, jak dobra wieść na raj cały, tak ciężko w dobie obecnej doświadczany, niech wleją otuchę w serca i odzadzą sił do wytrwania. „W częstej koeji upadków i dźwigań naszego narodu dnowieniu życia towarzyszyło zawsze odowienie nauk, i rozwój Szkoły Głównej oprzedzał, przygotowywał nieraz rozwój ańśtwa". Te słowa Mianowskiego niech as natchną wiarą, że poraz trzeci wskrzezona Wszechnica nasza żyć już będzie ieprzerwanem pasmem dni pożytecznej racy, bo tym razem wskrzeszenie jej przyzło z Zachodu, ze źródeł „tej dawnej owiaty, którą Polska długo jaśniała, tej ielkiej zachodniej cywilizacji, którąśmy iegdyś z taką chwałą pielęgnowali u sieie, z taką zasługą krzewili wśród dalzych krajów i plemion". Mianowski). Gdzie ustaje łacina, tam ustaje Europa", ı nie ustaje Europa, bo łaciną to jest ielką spuścizną starożytnego świata, któı chrześcijańskim ożywiona duchem staı się najwyższym moralnym i intelektulnym skarbem Zachodu — żyła Polska spólnie z Zachodem.

Po raz trzeci Wszechnica Warszawka po latach klęsk otwiera swe podwoje strząsa z siebie pył obcej kultury, poraz zeci w ciągu stu lat jej istnienia Rektor lnowionej Wszechnicy otwiera ją uroczyśie. W obrębie tych samych drogich muów przemawiał na uroczystem otwarciu rólewskiego Uniwersytetu Warszawskiego dniu 14 maja 1818 roku pierwszy i jeyny Rektor Wszechnicy X. Wojciech zwejkowski, w obrębie tych samych muów rozbrzmiewały w d. 25 listopada 1862 oku wiekopomne słowa Rektora Szkoły łównej Doktora Medycyny Józefa Miaowskiego: „Oświatą nietylko jaśnieją i asługują się narody, ale nią się też i z upadu dźwigają".

Dzień dzisiejszy to nie początek, a roczystość otwarcia Wszechnicy w Warzawie, to nie jakieś nowe zjawisko — Vszechnica Warszawska i uroczystości jej awne żyła zawsze, żyła w duszach, była k żywem wspomnieniem, że gdy dziś więcimy jej otwarcie, to zda się, jak gdyy to było wczoraj gdy akademicy roku 331 na polu walki szukali sposobów uwalenia bytu Wszechnicy, że to było czora, gdy uczniowie Szkoły Głównej w urach Wszechnicy pragnęli utrwalić daly ciąg odnowionego życia narodowego. omienna postać niezapomnianego Rektoı Mianowskiego, zda się przechadzać po iedzińcu, witana z czcią przez młodzież nad wszystkiem unosi się wielki duch taszica, prawdziwego twórcy Wszechnicy arszawskiej.

Tyle wspomnień, związanych tylko z Vszechnicą Warszawską, bo naród nasz e nowicjuszem jest na drodze wyższego ztałcenia młodzieży. Paliły się od wieów żywem światłem w kraju naszym oniska wiedzy, odbijając światło Zachodu. rastara, a sławna pięć wieków z górą miętająca Wszechnica Jagielońska Krawska, stara Wszechnica Lwowska, stara kademja Wileńska, odnowiona jako Uniersytet, który tak zaszczytnie w dziejach iszego wyższego szkolnictwa zasłynął — o siostrzyce Wszechnicy Warszawskiej, óre nigdy o swem pokrewieństwie nie pominały, choć dziesiątki lat niekiedy pływały, gdy na ciężkie wrzeciądze zaykano ich podwoje i przerywano ich ostrzane zwierzenia.

Tyle wspomnień, nadziei zawiedzionych tyle, ale, jak rzekł genjalny uczeń Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego, Zygmunt Krasiński, „Kto niema szlachetnych wspomnień, nie może mieć szlachetnych nadziei".

Przejdzmy na chwilę do naszych wspomnień, aby obudzić w sobie szlachetne nadzieje.

Akt nadawczy Uniwersytetu Warszawskiego podpisany został przez Króla na przedłożenie ministra oświecenia Stanisława Potockiego w końcu listopada 1816 r. Od tej chwili zajęto się organizacją w łonie specjalnej delegacji, która o tyle była ułatwioną, że istniały w Warszawie od czasów Księstwa Warszawskiego dwie szkoły wyższe prawa i lekarska, które weszły jako zorganizowane wydziały akademickie do organizacji Uniwersyteckiej, bo miały nawet swych dziekanów. Uniwersytet rozpoczął swoją działalność od stycznia 1817 roku, jako Uniwersytet pięciowydziałowy. Rektor nie został jeszcze obrany, zarządzała Uniwersytetem Rada ogólna, złożona z dziekanów wydziałów uniwersyteckich i członków komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia, pod prezydencją Staszica. Rada ogólna doprowadziła do końca urządzenia wewnętrzne, wezwała profesorów, zorganizowała zakłady pomocnicze, ułożyła budżet Uniwersytetu, Statut uniwersytecki i przepisy dla studentów. Wtedy dopiero przystąpiono do wyboru Rektora i w d. 14 maja 1818 r. nastąpiło uroczyste otwarcie uniwersytetu.

Statut nie był podany do zatwierdzenia przez władzę najwyższą. Komisja kierowała się myślą, że pożyteczniej będzie, gdy statut zachowa charakter tymczasowości, aby po zyskanem doświadczeniu można było poczynić zmiany i dodatki. Do zepsucia dobrej atmosfery, jaka panowała w Uniwersytecie, wzięli się jednak energicznie komisarz cesarski Nowosilcow i radca Szaniawski. Największe ciosy w postaci przepisów ograniczających spadły na młodzież, Społeczeństwo polskie i jego organy oficjalne, komisje sejmowe, potępiły ostro tę działalność dozorczą w Uniwersytecie w specjalnej uchwale. Tak myśleli światli polacy w roku 1825, a co powiedzieć moglibyśmy o tem my w tej sali zebrani, cośmy przeszli czasy Apuchtina i jego następców. Cudem, zaiste. ocaleliśmy, głównie dlatego, że tak obce były sobie te dwie dusze: nasza—zachodnia, ich—wschodnia, że odbijały się te wpływy i prześladowania, jak o pancerz. Dzięki tej odporności naszej na wpływy wschodu wyciągnęliśmy wielkie korzyści dla naszego życia kulturalnego nawet z tak krótkiego istnienia królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego i pomimo psucia przez siły obce jego organizacji, która tak pięknie się z początku zapowiadała: „Uniwersytet, tak brzmiała przemowa inauguracyjna pierwszego rektora, księdza Wojciecha Szweykowskiego, niema oznaczonego stopnia, do którego ma doprowadzić swoich słuchaczów: im wyżej je posuwa, tem większą jest to dla niego zaletą. Niema on innych granic w dawaniu nauk, chyba te, które Wszech-Wszechmocny Stwórca stworzeniom rozumnym w znak podległości zakreślił". „W rzeczach naukowych nie zna Uniwersytet wyższego nad własny sądu, chyba sąd świata uczonego, a i od tego wolno mu się jeszcze do potomności odwołać". Tak szczytnie pojmował zadanie Uniwersytetu pierwszy jego Rektor, w tym kierunku szli nauczyciele wśród których jaśniały takie nazwiska, jak: Bogumił Linde, Joachim Lelewel, Kazimierz Brodziński, nieoceniony numizmatyk Bentkowski, pomysłowy i uczony fizyk Skrodzki, Jastrzębowski, po którym dotychczas mamy w górnych Łazienkach pamiątkę. Kwitły zakłady uniwersyteckie, chemiczny pod kierunkiem prof. Jarockiego i przy udziale słynnego w Wilnie, a potem w Dorpacie preparatora Brunnera. W owe to czasy zabiegał i tworzył obserwatorjum astronomiczne warszawskie, uczony a niestrudzony prof. Armiński i zakładał ogród botaniczny światły a pełen zapału prof. Szubert. Podnosili do poziomu wiedzy lekarskiej na Zachodzie skromne, mieszczące się w sąsiedztwie szpitala św. Rocha kliniki — profesorowie: Czekierski, Dybek, Wahlburg, Fijałkowski, Freyer, Kaczkowski. Profesorowie kliniczni zasłużyli na pamięć potomności i przez pracę dla przyszłości, pozostawili bowiem szczegółowo wypracowany projekt zakładów lekarskich teoretycznych i klinicznych, projekt ten przynosi im zaszczyt i zawiera nawet dla znawców w dobie obecnej cenne pomysły. Zasłużyli się oni jeszcze bardziej potomności przez założenie w r. 1822. Towarzystwa lekarskiego warszawskiego. które nieprzerwanie od chwili założenia działa dla dobra nauki polskiej, a przez długie lata było jedynem dla swej tradycji dozwolonem Towarzystwem z możnością publicznego obradowania. Uniwersytet Królewski wywarł dobroczynny wpływ i na inne dziedziny życia umysłowego i kulturalnego.

Uniwersytet Królewski liczył w swym Albumie 3000 uczniów, wielu wychowańców zajęło w kraju i na obczyźnie wybitne stanowiska w świecie naukowym, między nimi byli luazie genjalni, jak Zygmunt Krasiński, który w „Niedokończonym poemacie tak upamiętnił stary gmach Uniwersytetu... Ot widzę ten stary budynek, w którego salach tysiąc rówieśników moich siedzi, a nauczyciele z katedr mówią do nas: cOt widzę te w węża załamane schody — i zakręt ten sam kamienny".

Byli wśród uczniów uniwersytetu ludzie dobrze zasłużeni, jak: Rastawiecki, Dutkiewicz i znani a pożyteczni pracownicy, jak Ksawery Bronikowski, wydawca tłumacz i publicysta, jak Józef Brykczyński, literat; Franciszek Dmochowski, literat i redaktor; Łukasz Koncewicz, filolog, Adam Łuszczewski, wysoki i zdolny urzędnik: Karol Makowski, pedagog, znany przyrodnik Antoni Waga i dwaj już za czasów studenckich głośni: ruchliwy Adam hr. Zamoyski i myślący a czynny Józef hr. Gołuchowski, założyciel i prezes Tow. akademickiego czcicieli nauk.

Ponad wszystkich uczniów uniwersytetu królewskiego rozgłosem wystrzelił Aleksander Wielopolski, któremu też Szkoła Główna zawdzięcza swe powstanie w r. 1862.

Szkoła Główna istniała wszystkiego przez lat siedem, powstała w chwili strasznego dla kraju przesilenia, trwała pośród najbliższych, najcięższych tego pokolenia następstw, krótka jednak i utrudniona jej działalność okazała się dla kraju wysoce pożyteczną i w skutki brzemienną.

Poprzedziło ją otwarcie w r. 1857 akademji medyko-chirurgicznej i dlatego od początku działalności Szkoly Głównej wydział lekarski był odrazu w pełnym komplecie katedr i zakładów. Już nawet w roku założenia Szkoły Głównej po raz pierwszy wyszli w świat wychowańcy akademji, jako ludzie, którzy mieli już korzystać z owoców swej pracy i rozpocząć służbę publiczną na pożytek krajowi. Szkoła Główna wychowała, licząc razem z akademją. 8 serji lekarzy i po 4 serje pracowników z każdego z pozostałych trzech wydziałów. Szkoła Główna miała cztery wydziały prócz wydziału teologicznego.

Dowody działalności Szkoły Głównej prócz w działalności wychowańców, przechowały się w piśmiennictwie zarówno perjodycznem, jak i książkowem. Jeżeli się ograniczyć tylko do wydziału filozoficznego i prawnego, to przytoczyć należy takie nazwiska uczniów Szkoly Głównej, jak: Sienkiewicz, Prus-Głowacki, Swiętochowski, Chmielewski, Dygasiński, Rembowski, Swięcicki, Chlebowski, Gomulicki, Baudouin de Courtenay, Dunin, Kraushar. Gloger, Parczewski i wielu, wielu innych. Nie dziw, bo wśród profesorów Szkoły Głównej błyszczały takie nazwiska, jak Dutkiewicz, Wołowski, Chałubiński, Plebański, Hirszfeld, Holewinski, Girsztowt, Szokalski i inni.

Zanadto żywą jest jeszcze tradycja Szkoły Głównej, aby ją tu przypominać, odczuwamy dobroczynne skutki jej krótkiej działalności na wszystkich polach: krzewiła naukę i kulturę przez długie lata po zamknięciu jej, bo żyli jej profesorowie i roznosili jej uczniowie zdrowe ziarna na nowy siew po całym kraju. Widzimy ich w dobie obecnej na kierowniczych stanowiskach we wszystkich dziedzinach naszego życia, widzimy ich tu — wielu na tej sali—ich włosy przyprószyła siwizna! Umysły i serca zachowały świeżość i tężyznę dzięki Szkole, z której wyszli.

Ale szczególnem wzruszeniem przejmuje nas obecność w tej sali trzech profesorów Szkoły Głównej: Ignacego Baranowskiego, Władysława Holewińskiego i Walentego Miklaszewskiego. Cześć Wam, którzy jesteście arką przymierza między dawnemi a nowemi laty; ze wszystkich nagród, jakie Wam społeczeństwo dało, a nie skąpiło Wam uznania, największą nagrodą, drodzy, czcigodni mistrze, jest Wam chwila obecna, bo oto źrenice Wasze oglądają jeszcze raz narodziny umiłowanej przez Was Wszechnicy. Błogosławcie nam na drogę trudów i życie jaknajdłużej, abyście mogli wyrazić nam jeszcze choć skromne uznanie. Cześć Wam i hołd *et quod felix faustumque sit.*

Gdy od przeszłości powrócimy do chwili obecnej, jakże prawdziwemi wydadzą nam się słowa Krasińskiego, bo oto mamy szlachetne wspomnienia, a więc wolno nam mieć i szlachetne nadzieje. Że nam je mieć wolno, zawdzięczamy to i Tobie, dostojny Panie, któryś się nie zawahał nawet wśród pożogi wojennej uczynić zadość najżywotniejszej potrzebie kulturalnej naszego narodu, dałeś swą sankcję na otwacie i nadałeś Statuty naszym Szkołom Wyższym. Społeczeństwo nasze, dla którego sprawa oświaty wogóle, a oświaty wyższej w szczególności, była zawsze najczulszą stroną, odpowie na ten czyn troskliwą opieką, jaką napewno obie Szkoły Wyższe otoczy, a Uniwersytet zachowa we wdzięcznej pamięci Tego, który mu nadał Statut taki, jakim się cieszą Wszechnice zachodnio-europejskie z ustrojem autonomicznym wydziałów z Senatem Akademickim na czele, a nadewszystko z językiem wykładowym i urzędowym polskim.

Uniwersytet warszawski uświadamia sobie, że zawdzięcza swoje wskrzeszenie Waszej Ekscelencji. Jako syn wielkiego prawnika uznałeś, że jedynie nauka wskazuje właściwe drogi młodzieży w życiu. Ta nowa placówka nauki — w której oby wiele pokoleń wychowało się na dzielnych ludzi i pożytecznych obywateli — składa Panu, Ekscelencjo, wyrazy dziękczynne.

Mamy więc ten upragniony Uniwersytet Polski — z odmętów szalonej burzy dziejowej wypłynął on, niech więc nasze słabe barki kierują nim tak, aby dotrwał do dni pogody i otworzył wtedy swe ramiona wszystkim swym synom, którzy rozproszeni po świecie, rozniecali swem tchnieniem ogniska nauki na ziemiach obcych, z utęsknieniem wyczekując chwili, gdy siły swoje poświęcić będą mogli służbie w ognisku nauki ojczystej. Tak pojmujemy nasze zadanie, wiemy, że jest ono niezmiernie trudne, nie w uroczystych też togach staniemy do pracy, a w bluzach cichych, a pilnych pracowników, nie jak armja główna wkraczamy w mury Wszechnicy, a jak pionierzy, którzy na trzęsawiskach, pozostawionych w naszej Wszechnicy przez gospodarkę obcą, zbudują mosty i wytkną drogę, którą wejdzie główna armja naszych pracowników naukowych.

Ale jak rzekł niezapomniany Mianowski: „w rękach naszych są tylko rządy nowozałożonej szkoły, w ręku waszem, szlachetna młodzieży, są jej losy". Do was też zwracam się na końcu, boć dla was pracować pragniemy, dla was i z wami. Bez zaufania wzajemnego, bez waszej pracy, bez waszego przejęcia się powagą chwili i waszego stania przy polskim charakterze Wszechnicy i przy jej charakterze czysto naukowym, my sami nie podołamy. Wzywam też was, młodzi towarzysze, abyście pamiętali, „iż kto chce naród jaki zagładzić, niech w nim zgasi oświecenia pochodnię" (Staszic), więc gdy wam zarówno, jak i nam, dają dziś tę pochodnię zapaloną do rąk, od was i od nas zależy, aby nie zgasła: naszym to i waszym jest obowiązkiem, z tą pochodnią „przed narodem iść i świecić". Naszym to i waszym obowiązkiem jest czuwać, aby ta Wszechnica przez swoją działalność naukową nietylko przyczyniała się do ogólnego postępu nauki, ale aby uprawiała z zamiłowaniem i te dziedziny, których wszechnice innych narodów tak skutecznie możeby nie były w możności uprawiać, i aby pomnażała skarbiec nauki wszechludzkiej własnym rodzinnym wkładem.

Do pracy więc, młodzi towarzysze, nieście godność obywatelstwa akademickiego, aby nie tylko umysł w pożyteczne wzbogacić wiadomości, ale wykształcić w sobie przedewszystkiem uczucie prawdy naukowej, rozniecić porywy do nabywania wciąż nowych prawd.

Gdy tak wszyscy i ciało nauczycielskie i młodzież, i społeczeństwo otoczymy opieką i miłością tą odrodzoną naszą *Alma mater*, ostanie się ona i zakwitnie, a pokolenia następne spozierając na nią, z dumą powtarzać sobie będą:

„I przyszły burze, i wiały wiatry, i uderzały na on dom, a on nie upadł, bo był na epoce zbudowany".

* * *

Akt uroczysty w Politechnice miał program podobny do obchodu w Uniwersytecie. W nieco mniejszej sali zgromadzili się zaproszeni goście, z których najwybitniejszych, z generał-gubernatorem na czele powitał rektor, inżynier Straszewicz w przedsionku, poczem wprowadził ich na salę. Po wykonaniu pień rektor wygłosił następującą mowę:

Panie i Panowie!

Ogłaszam Wam rozpoczęcie pierwszego roku akademickiego, w którym mowa polska po raz pierwszy będzie rozlegała się w tych murach.

Nie będę rozwodził się nad znaczeniem chwili dziejowej, którą właśnie przeżywamy; bicie serc naszych stwierdza to potężniej od najwymowniejszych okresów. Chwilę tę zawdzięczamy przedewszystkiem staraniom p. Generał - Gubernatora, który zaszczycił swą obecnością uroczystść dzisiejszą. Jesteśmy mu radzi nietylko z polskiej gościnności, nietylko dlatego, że je-

go czyn szlachetny znalazł szczery oddźwięk w sercach naszych, ale i dla tego. że zapragnął podzielić z nami radość naszą.

Ekscelencjo! Szlachetne serce znajduje najpiękniejsze zadośćuczynienie za dobry i wielki czyn w radości bliższych i mam nadzieję, że głębokie wzruszenie, które Pan dostrzega na twarzach wszystkich będzie dla Waszej Ekscelencji dowodem najlepszej wdzięczności.

Niech mi teraz wolno będzie skierować słów kilka do młodzieży, do pierwszych obywateli akademickiej nowej Politechniki.

Panowie! Niewątpliwie każdy z Was siedząc na ławie szkoły średniej, marzył o swobodzie akademickiej. I istotnie będziecie tu mieli więcej swobody, niż tam. Ale rzeczywistość nigdy nie jest tak piękna, jak marzenie młodzieńcze. Dlatego też i ta swoboda nie może być bezwzględna. I tu będziecie musieli być posłuszni pewnym prawom i pewnym przepisom, bo inaczej nasza wspólna praca byłaby nieznośna i niemożliwa. I to jeszcze Wam powiem, że poszanowanie owych praw musi być ściślejsze, niż było w szkole, z której przybywacie, bo tam nad utrzymaniem ładu czuwało tylko kilku ludzi, tworzących zwierzchność szkolną, tutaj zaś każdy z Was będzie miał swego strażnika czujnego nieubłaganego, który w każdej chwili gotów jest przedzierzgnąć się w sędziego. Strażnikiem tym jest Wasz honor, Panowie, bo nikt nie może być przyjęty do grona obywateli akademickich, kto nie da uroczystego słowa, że będzie posłuszny jej prawom i wkrótce od każdego z Was słowa takiego zażądam.

Jakież to są owe prawa i przepisy, którym macie tu podlegać? Pewna część jest zawarta w książeczce, którą otrzymacie podczas immatrikulacji, ale to jest część drobna i do tego są to rzeczy nie najważniejsze. Rzeczy najważniejsze znajdziecie w innych książkach, a mianowicie w Waszem poczuciu przyzwoitości, w Waszem wykształceniu etycznem i w Waszem sumieniu. Księgi te należy studjować bez ustanku i nie pozwalać na to, aby interes, namiętność lub doktryna przysłaniały Wam wzrok lub przeistaczały teksty.

W szkołach starych istnieją prócz tego jeszcze prawa obyczajowe, przechodzące z pokolenia na pokolenie w drodze tradycji. My w tem miejscu nie zastajemy praw takich, bo tradycje nie trzymają się murów, lecz ludzi, a ludzie opuścili te gmachy. Za to z oddali przez długi szereg lat niedoli dobiegają do nas echa akademickich tradycji Krzemieńca, Wilna i Warszawskiej Szkoły Głównej. Wsłuchujmy się pilnie w te echa i starajmy się wszyscy, aby powstająca dziś szkoła nie sprzeniewierzyła się tym tradycjom, i aby tradycje, które my nawiążemy i które po nas zostaną, były rozumne i szlachetne, bo spadł na nas wszystkich wielki honor, na Was, że będziecie pierwszymi słuchaczami, na nas, że będziemy pierwszymi wykładającymi w tej nowej szkole polskiej, lecz jednocześnie spadła na nas ciężka odpowiedzialność przed krajem i jego przyszłością.

Jedną z owych tradycji rodzinnych, a zarazem jednym z zasadniczych warunków powodzenia jest ścisła łączność i wzajemne zaufanie pomiędzy wykładającymi a młodzieżą. Dziś jeszcze nie znamy się wzajemnie, ale jestem pewny, że na tle wspólnej pracy prędko powstaną pomiędzy wami a nami liczne nici wzajemnych sympatji, które ogromnie ułatwiają nam zadanie.

Nadewszystko pamiętajcie Panowie, że my i wy nie stanowimy dwóch obozów, lecz jeden hufiec, ożywiony jednem pragnieniem, a mianowicie, pragniem zdobycia szczęśliwej doli dla Ojczyzny.

Jenerał-gubernator v. Beseler odpowiedział:

„Wasza Magnificencjo!
Wielce Szanowni Obecni!

Z szczerem podziękowaniem przyjąłem z pańskich słów, Panie Rektorze, wyraz zaufania w dobromyślne zamiary administracji, która chętnie rękę przykłada, by umysłową pracę w Waszej Ojczyźnie na nowo ożywić. Z największem uznaniem witam słowa, które Pan wypowiedział przed chwilą do studentów.

Przeszkody techniczne nie pozwalają całą Waszą Wyższą Uczelnię i jej zwolenników tam zaprosić, gdzie ponowne otwarcie Wysokich naukowych zakładów Waszego miasta uroczyście zostało dokonane.

Nie mogłem sobie jednak odmówić. Panom tutaj, w Waszych własnych murach, powitań i życzenia osobiście przedłożyć.

Wasze zadania są innego rodzaju, ale musimy być tym samym duchem przeniknięci, jaki panuje w Waszej starszej siostrzycy. Technika w różnych swych dziedzinach zrównała się ze staremi naukami; wielkie i wstrząsające wypadki naszych czasów mówią nam o tem.

Oby w tych murach święcona praca służyła celom pokojowym, przedewszystkiem gospodarczemu odrodzeniu Waszej Ojczyzny, której okrutna wojna jeszcze dzisiaj tak ciężkie zadaje rany.

Z tem życzeniem oświadczam, że politechnika w Warszawie została otwarta".

Politechnika otrzymała również mnóstwo adresów i telegramów, między innemi od Uniwersytetu Jagiellońskiego i Lwowskiego i od Akademji Nauk w Krakowie. Podczas całej uroczystości panował porządek wzorowy, sprawnie utrzymywany przez młodzież pod wodzą mistrza ceremonji p. Borkowskiego.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

16 listopada.—Urzędowo.

Z widowni wschodniej.

Położenie jest niezmienione na całym froncie.

Z widowni bałkańskiej.

Pościg posuwa się raźno naprzód. Pojmano wczoraj przeszło 1000 serbów, zdobyto 2 karabiny maszynowe i 3 działa.

Z widowni zachodniej.

Rozbiły się trzy usiłowania francuzów, wydarcia nam z powrotem rowów zdobytych 14 listopada na północnym wschodzie od Ecurie.

Na reszcie frontu niema nic ważniejszego, prócz walk artyleryjskich i za pomocą min.

Wielokrotne ostrzeliwanie Lens przez artylerję nieprzyjacielską w czasie od 22 października do 12 listopada nie wyrządziło szkód wojskowych. Zabitych jest 32 osób rannych 55.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 16-go listopada:

Z widowni rosyjskiej.

Nic nowego.

Z widowni włoskiej.

Północny skrawek płaskowzgórza Doberdo, był wczoraj widownią zaciętych bojów.

O stanowiska po obu stronach Monte San Michele, toczy się walka dzień i noc. Na północnym zboczu tej góry wdarli się włosi ponownie do linji naszych, wieczorem udało się jednak wyprzeć nieprzyjaciela prawie zupełnie.

Toczą się również w dalszym ciągu walki zbliska na obszarze San Martino.

Pod gorycyjskim przyczółkiem mostowym, odparto natarcie przeciwnika na wyżynę Podgórę.

Z widowni południowo-wschodniej.

Pod Porazdą, na granicy czarnogórskiej, utarczki.

Na serbskiej widowni, postępuje pościg wszędzie naprzód.

Wojska austrjacko-węgierskie zdobyły okolice Uwacu, Elgota-Planinę i wyżynę Jawor.

Kolumna niemiecka generała Koevessa, posuwając się po obu stronach drogi wiodącej z Kraljewa do Nowobazaru, zajęła Użcę. Siły austrjacko-węgierskie, prące naprzód dalej na wschodzie, przekroczyły pod Babicą drogę Raska — Kursumlja i zdoby szturmem oszańcowania serbskie na górze Lucak (na wschodzie od Babicy), przyczem wpadła w ręce nasze załoga (3 oficerów, 110 żołnierzy i 1 karabin maszynowy). Dywizje niemieckie i bułgarskie zbliżają się od północy i wschodu do węzłowego punktu dróg Kursumlji.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer, marszałek polny porucznik

Z ziem polskich.

Z Częstochowy.

(ao) Na dzień dzisiejszy wyznaczono wybory przeora paulinów klasztoru Jasnogórskiego, na miejsce zmarłego o. Justyna Welońskiego. Na wybory przybył delegat biskupi ks. Krynicki.

W ubiegłą niedzielę na cmentarzu św. Rocha poświęcono wojenny pomnik dla poległych żołnierzy.

W ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste otwarcie seminarjum filologicznego w Częstochowie.

Z Lublina i Piotrkowa.

Nadporucznik Ritter Turnau von Dobczyce został zamianowany komendantem okręgu w Lublinie. Dr. Juljusz Dymikowski został komisarzem cywilnym w Piotrkowie.

Z Płocka.

(h) Życie w mieście naszem płynie zwykłem trybem.

Ceny na produkty spożywcze są umiarkowane.

W celu zaprowadzenia karty chlebowej dokonano spisu ludności.

Okazuje się, iż miasto liczy obecnie 5311 rodzin, co wynosi 24733 dusz.

Ta mała liczba mieszkańców tłomaczy się tem, że wiele mieszkańców przeważnie urzędników rosyjskich w liczbie 10,000 opuściło miasto.

Karty chlebowej jednakże nie zaprowadzono.

Z Włocławka.

(h) Na ostatnim posiedzeniu radnych miasta postanowiono wybudować nowy most przez „Zgłowiączkę" koszty budowy mają wynosić kilkadziesiąt tysięcy marek.

Z Sieradza.

(ao) Na stanowisko sędziego okręgowego w Sieradzu powołany został adwokat z Kalisza, p. Jurkat.

Kronika polityczna.

Bombardowanie Werony.

LUGANO, 15 listopada. Z Werony donoszą:

Dwaj lotnicy austrjaccy unosili się mimo gwałtownego ognia dział całą godzinę ponad Weroną. Zrzucili 20 bomb, które rzekomo małe wyrządziły szkody materjalne, ale zabiły wiele ludzi.

Jedna z pierwszych bomb zabiła profesora gimnazjum Sichera, który podbiegł do okna. Wskutek wybuchu bomby na Piazza d'Erbe trafiony i zabity został wśród tłumu, który schronił się i stłoczył pod portykiem Izby handlowej, także znany rzeźbiarz Spazzi. Na różnych placach miasta spadły bomby, także przy Arenie, amfiteatrze rzymskim. Przy Porta Pallio bomba przebiła dach domu i zraniła cztery siostry.

Wśród ofiar znajdują się niejedne znane osobistości. Przypuszczalnie zostało zabitych 30 osób, rannych 48.

Misja ateńska Denis Cochina.

LUGANO, 15 listop. Minister francuski Denis Cochin wyjechał wczoraj z Rzymu do Aten po przyjęciu u Sonniny. Według „Stampy" udaje on się teraz do Aten, ażeby oświadczyć rządowi greckiemu, a właściwie królowi Konstantemu, że na wodach Malty stoi flota angielsko-francuska gotowa pomścić ewentualną zdradę Grecji na szkodę ententy.

Król Konstanty nieugięty.

BUDAPESZT, 15 listop. Według wiadomości z Aten, król pozostaje niewzruszenie na stanowisku neutralnem. Armja stoi po stronie króla. Naród nie chce wojny, szczególnie nowogrecy są przeciwni wszelkim krokom ryzykownym.

Anglja wycofuje się z Dardaneli.

HAMBURG, 14 listop. „Fremdenblatt" donosi z Kopenhagi: Na podstawie sprawozdań lorda Kitchenera oświadczyła Anglja rządowi rosyjskiemu, że ze względów strategicznych wycofuje się z akcji dardanelskiej.

Kitchener w Mudros.

LUGANO, 15 listopada. „Corriere della Sera" donosi z Salonik dn. 13 listopada: Kitchener znajduje się od kilku dni w Mudros z sekretarzem generalnym Egiptu.

Nadzieje czarnogórskie dla Serbji.

ROTTERDAM. 15 listop. Dawniejszy czarnogórski minister Radowicz, bawiący obecnie jako przedstawiciel swego kraju w Rzymie, oświadczył, według Reutera, że jest zadowolony z rezultatu swych starań w Rzymie. Spodziewa się, że sprzymierzeni będą jeszcze mogli uratować Serbję, korzystając z dróg prowadzących przez Czarnogórę i Albanję do płaszczyzn Kossawy.

Flota rosyjska na Morzu Czarnem.

BERLIN, 15 listopada.

Jak donoszą z Tulczy do dziennika rumuńskiego „Universul" od 2 dni krąży w pobliżu wybrzeża bułgarskiego 15 okrętów rosyjskiej floty czarnomorskiej; pomiędzy niemi 3 dreadnoughty świeżo spuszczone na wodę.

Z rosyiskiej Rady państwa.

PETERSBURG, 14 listopada.

„Riecz" donosi: Wskutek nowych wyborów podniosła się liczba członków lewicy z 9 na 22, grupa prawicy zmniejszyła się z 83 na 62 członków. Grupa Neidhardta wzrosła na 25 członków. centrum pozostało niezmienione.

Otwarcie posiedzeń parlamentu tureckiego.

CAROGROD, 14 listopada.

Otwarcie sesji parlamentu odbyło się z wielką okazałością w obecności przedstawicieli rządu, generalicji, dworu, duchowieństwa i ciała dyplomatycznego. Mowę od tronu odczytał sekretarz sułtana, który wraz z następcą tronu przybył na salę. W mowie położono nacisk na przymierze z mocarstwami centralnemi oraz na otwarcie bezpośredniej drogi z Berlina przez Wiedeń do Carogrodu i zapowiedziano ustawę dotyczącą regulacji granicy turecko-bułgarskiej.

Uroczystość zakończyła się odmówieniem modlitw arabskich. Podczas powrotu tłumy urządzały sułtanowi owacje.

Cesarz Wilhelm w Pińsku i na froncie Prypeci.

BERLIN, 16 listopada.

Korespondent „Lokal Anzeigera" donosi z głównej kwatery, że cesarz bawił w tygodniu ubiegłym na froncie Prypeci.

Z dworca Brześcia Litewskiego, przedstawiającego stos gruzów, udał się cesarz samochodem do cytadeli, gdzie jako gość cara rosyjskiego mieszkał podczas manewrów w roku 1886. Dnia następnego przybył cesarz do Pińska, gdzie zwiedził katedrę poczem udał się do armji na front Prypeci. Wieczorem tegoż samego dnia udał się cesarz w drogę powrotną.

Obwieszczenie.

Wyrokiem sądu polowego względnie Polowego Sądu Wojennego przy Cesars. Gubernji Wojskowej w Łodzi z d. 13 listopada 1915 r. skazano na śmierć za zdradę wojenną poddanych rosyjskich.
1. majstra ceglarskiego Jana Kochanka z Małszyc,
2. szewca Piotra Piontasę z Łodzi.

Wyrok wykonano dziś rano 6.40 przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 15 listopada 1915r.

Sąd Cesarsko Niemieckiej Guberni Wojskowej.
Przewodniczący sądu Barth, generał-porucznik
Müller radca sądu wojennego

Obwieszczenie.

Dziś, jako w dzień pokuty i modlitwy w Niemczech biura Prezydjum Policyjnego otwarte są tylko tak jak w niedzielę.

Łódź, dnia 17 listopada 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Fabrykanci wyrobów tkackich, których dotyczy obwieszczenie Cesarsko-Niemieckiego Prezydjum Policylnego z dnia 26 października 1915 r. a którzy nie oddali jeszcze próbek Komisji Zakupów przy Ministerstwie Wojny oraz nie zameldowali zapasów, wzywa się jeszcze raz, pod groźbą kary w wysokości 1,000 rubli oddać próbki wraz z wykazaniem zapasów składowych (gotowych, do połowy ukończonych i surowych) najpóźniej do dnia 20-go listopada 1915 r. w pokoju obrad Cesarsko-Niemieckiego Prezydjum Policyjnego.

Łódź, dnia 16 listopada 1915 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Edmunda B.
JUTRO: Grzegorza.

Wschód słońca o godz. 7 m. 17.
Zachód „ „ „ 4 „ 11.

Dziś o g. 1 po połud. Stan barometru 748. Na jutro spodziewana pogoda zmienna.

TEATR POLSKI Jutro o godz. 7-ej wieczorem „Taniec Czynowników".

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Otwarcie oddziału niem. Izby handl.

(ao) W tych dniach otwarty został przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 46 oddział niemieckiej Izby handlowej. Jako prezes oddziału figuruje p. Hebt, wice-prezesem jest p. Dawidson.

Z Tow. fabrykantów i kupców.

(ao) Wczoraj wieczorem na posiedzeniu zarządu Tow. fabrykantów i kupców m. Łodzi pod przewodnictwem adw. Dobranickiego utworzona została komisja pojednawcza, mająca na celu rozpatrywanie i polubowne regulowanie zatargów pomiędzy fabrykantami i kupcami, na tle regulowania należności pomiędzy dłużnikami i wierzycielami, określanie zdolności płatniczej lub niemożności płacenia przez wierzycieli, ich dobrej woli i t. p.

„Luna".

Słynny obraz D'Aunnzia „Kobieta", w wykonaniu firmy Cines, ściąga od wczoraj do „Luny" tłumy publiczności, żądnej zapoznania się z tym nieznanym dotąd w Łodzi obrazem.

Obraz ogólnie nadzwyczaj się podoba i ma zapewnione powodzenie.

Zgon artysty.

W ubiegłą niedzielę, zmarł nagle na udar mózgu młody i rokujący świetne nadzieje dwudziestokilkoletni artysta ś. p. Józef Michalak. Tow. polskich artystów zjednoczonych p. Al. Szarkowskiego ponosi w zmarłym dotkliwą stratę. S. p. M. padł na posterunku, z rolą w ręku, w przeddzień swego zgonu, biorąc jeszcze udział w generalnej próbie.

Smutny obchód pogrzebowy odbył się wczoraj o g. 2 po poł. z domu żałoby przy ul. Szkolnej 13 do nowego cmentarza katolickiego w Mani.

Zagadkowy zgon.

(a) Na ul. Marysińskiej znaleziono zwłoki nagle zmarłej kobiety, lat około 40 liczącej, niewiadomego nazwiska.

Zwłoki przeniesiono do trupiarni przy szpitalu św. Aleksandra. Policja prowadzi śledztwo, celem wykrycia nazwiska osoby zmarłej.

Trzy zamachy samobójcze.

(a) W kronice Pogotowia zanotowano 3 zamachy samobójcze trzech kobiet, mianowicie: przy ulicy Targowej № 15 żona wyrobnika Florentyna Hertig wypiła kwasu siarczanego; przewieziono ją do szpitala Poznańskich; przy ul. Szkolnej № 28 kobieta, w celu samobójczym wypiła sublimatu, oraz przy ul. Mikołajewskiej № 83 w przytułku położniczym żyd. 25-letnia pielęgniarka napiła się roztworu sublimatu.

Przez Kowel do Chełma.

(Migawkowe spostrzeżenia z okna pociągu).

II.

Gromady opuszczonych, zgłodniałych psów włóczą się po polach. Gdy nadejdzie noc pochmurna, wówczas kilkanaście kroków od stacji ku oświetlonym oknom pociągów podchodzą wielkie łańcuchowe brytany i wyją.

Lasy, przebogate, rozległe łąki puste. Można dniami i nocami ze strzelbą po nich błądzić, nie zobaczy się ptaka, ani zwierza. W ogromnych okolnych lasach przez parę dni chodząc, widzieliśmy tylko 2 bażanty. Czasem drobna ptaszyna przeleci, zresztą grobowe milczenie. Chaty leśniczych puste. Ale w powietrzu za to wznoszą się co chwilę stada wron i wielkich kruków. Gdy się idzie samotnie przez pole, wrony krążą nad człowiekiem nizko, uporczywie, odzywając się jakiemś skrzypiącem, zardzewiałem krakaniem, podobnem do rechotania starej ropuchy. Nie śmią się jednak rzucać. Padlinę, nawet w wielkich masach, rozchwytują w kilku godzinach.

Tutaj w Turzysku, Moskale obwarowali się bardzo silnie. Doły strzeleckie rosyjskie pięknem półkolem otaczają Turzysk. — Nad podziw pięknie zbudowane oszańcowania. Rowy wysokości wzrostu mężczyzny przykryte dachem z grubych krąglaków i obłożone grubo darnią. Dach ma grubości około 1 metra. Do rowów prowadzą chodniki, tak zbudowane, że mogą służyć także za doły strzeleckie, przed którymi ciągną się zasieki z kolczastych drutów.

Stanowiska takie, że można w nich wstrzymać 10-krotną przewagę. I to jest właśnie dziwne, że w Turzysku niema grobów poległych. Właśnie dlatego, że tu nie toczyła się żadna bitwa. Wojska austrjackie zamiast zdobywać silne stanowiska Moskali, zaszły je z flanki i zmusiły przeciwnika do ustąpienia bez bitwy.

Opuszczamy smutny Turzysk i dojeżdżamy do Kowla. Ale do miasta od stacji daleko, nie widać go. Dokoła cisza i beznadziejny smutek. Tylko lokomotywy przeciągły gwizd przecina tę cmentarną ciszę.

Przez wiele drobniejszych stacyjek dojeżdżamy do Chełma. Powoli przejeżdżamy przez długi, drewniany most.

I oto na horyzoncie ukazuje się masa kamienic, nad któremi wielkiemi kopułami góruje pięć cerkwi. Z trudem odszukuje się między niemi wieżę kościoła katolickiego.

To już Chełm, smutna stolica męczonych przez Rosjan Polaków-Unitów.

R. K.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dnia 18 listopada 1915 r. sprzedam przez publiczną licytację za gotówkę: o godz. 11 rano przy ul. Rozwadowskiej 6 1 duży kredens 1 pluszową otomanę, 2 stoły krzesła, 2 obrazy, 1 długie lustro, 1 ławkę wyściełaną, 5 postumentów, 1 dywan, 1 kontuar, 6 sztuk linoleum i inne.

Łódź, 16 listopada 1915 r.
Blazyczek.
Komisarz sądowy w Łodzi.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.
Teatr Polski
Cegielniana 63.
Bilety do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru.

Nowość! W Czwartek, 18-go i w Sobotę 20 Listopada 1915 r. o 7 wieczorem Nowość!
Taniec czynowników
Komedja satyryczna w 4 aktach, L. Biryńskiego.

Kursy języków I. M. Poznańskiego
47 Cegielniana 47.
Zapisy do grup paralelnych przyjmuje Kancelarja Kursów codz. od 6 8 wiecz
Niemiecki: Leder Aftergut (abs. Hajdelberskiego un-tu), Poznański i Solnik (Insp. Gimn. Żyd.)
Polski: Chudy,
Angielski: D' Andria (prof. un-tu Oxfordzkiego).
Francuski: p. Malczewska (abs. Paryskiego un-tu).

Siatki żarowe Hilla
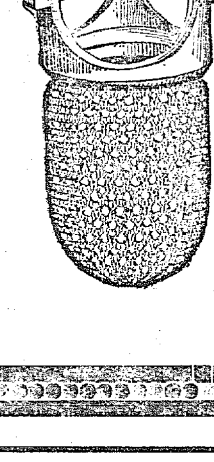
do światła gazowego, naftowego, spirytusowego i t. p.
wprowadzone w Polsce od 17 lat.
Fabryki Hilla są w pełnym biegu i dostarczają swych renomowanych wyrobów w równej dobroci jak i w czasie pokoju.
Na zapytania odpowiadamy natychmiast, także telegraficz.
Henry Hill & Co. G. m. b. H.
Berlin O 17, Warszauer Strasse 43-44.
Adres dla telegramów: Hillkoerper, Berlin.

Najtańszy Prezent na gwiazdkę.
Wyprzedaż z fabr. składu 40 proc. n. c. z. oraz detalicznie i resztkami
Wełniane z jedwabiem na bluzkę od rbl. 1,10 do rbl. 2,00.
Zimowe towary na suknie i „ „ „ 3,00 „ „ 5,00.
Bostony i szewioty na męskie i damskie kostjumy i na zimowe Palta. oraz różne męzk. i damsk. towary, także flanelki, barchany i na fartuchy itp
Cegielniana 43 w domu świeżo budowanym w podwórzu.

Niezawodny środek!!!
Prospekty gratis!
„Regenerator"
Usuwa bezpowrotnie łupież, swędzenie skóry i liszaje. Wzmacnia cebulki włosowe przez co wywołuje porost włosów. Używać powinien każdy jako środek dezynfekujący skórę.
Hurtowa i detaliczna sprzedaż Tow. Ak. L. Spiess i Syn, Piotrkowska 167.

FELCZER z BUSKA.
z długoletnią praktyką szpitalną św. ŁAZARZA
przyjmuje codziennie i udziela porad.
Aleksandrowska 37 I p. Koszyński

Wintergarten-Kino
Od środy dnia 17 listopada 1915 r.
Nowość **Detektyw Fox** Nowość
czyli
Gdzie jest Kolja z pereł??
Wielki Dramat w 3 aktach.
Wszystko za 1 Markę Komiczne. Z placu boju Tygodnik.
SENSACJA SENSACJA
DZIECI ZUCHY
czyli
NAPAD INDJAN
Wzruszający dramat w 1 akcie.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Syphilis, choroby skórne włosów (kosmetyka lekarska),
weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich - Hata „606" — 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Powrócił
Dr. Rosenblatt
spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 35.

Institut de Beauté de M-lle Miłakowska
powróciła z zagranicy (Zawadzka № 6).
(uczenica prof. Archambeau w Paryżu). Specjalne francusko-kosmetyczne masaże za pomocą lekarskich środków. Hygjeniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery
twarzy.
Usunięcie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmocnienie porostu włosów. Usunięcie elektrolizą niepotrzebnych włosów na twarzy. Wyłączne użycie preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków. Opieka lekarska. Przyjęcia od 3—6 w.

Dziś jeszcze
musisz P. odwiedzić firmę Szmechel i Rozner, Piotr. 100, tam sprzedaje się po cenach dawniejszych. Modne palta dams. rb. 12,50 pluszowe palta 45. Bluzki wełn. 1,90 i 2,90. Ale bezwarunkowo dziś.

MYDŁO
Częstochowskiej firmy Dziubos & Fischel i zagraniczne, oraz mydło szare (Oleinseife).
Piotrkowska 25 w podw. na lewo.

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach większych składach apteczn.

„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.

A. A. A. Maszyny do szycia kupuję. Łagiewnicka 31 m. 8.

A. A. Meble z 3-ch pokoi sprzedam bardzo tanio Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro.

Biuro Próśb Pisarskiego, Andrzeja Nr. 7.

Ceny hurtowe resztki na ubrania, palta damskie męzkie i dziecinne, chustki i kołdry Piotrkowska 34 front drugie piętro.

Drzewo na wozy i pudy do sprzedania. Obejrzeć można ul. Lutomierska № 17 u stróża w piwnicy.

Kupuję zęby sztuczne mogą być połamane, płacę dobre ceny. Nowo-Cegielniana 10 m. 18 od 9 rano do 5 p. p.

Kartofle na korce i ćwiartki do sprzedania. Obejrzeć można ul. Lutomierska 17 u stróża w piwnicy.

Kalosze reperuję najnowszym sposobem Główna 52 w sklepie Niezdatne kalosze kupuję.

Lekcji francuskiego i przyrody udziela absolwentka francuskiego uniwersytetu. Cegielniana 6 m. 7.

Potrzebny porządny chłopiec do roznoszenia gazet Zgłaszać się do Adm. G. Ł.

Służąca do wszystkiego z dobremi świadectwami zaraz potrzebna, zgłaszać się Krótka 10 m. 8.

Transport czysto wełnianej WATALINY najlepszej marki we wszystkich kolorach i gatunkach bardzo tanio HURTOWO do sprzedania Widzewska 40 m. 10.

Józef Anioł zgubił paszport rosyjski wydany z g. Staw pow. Kaliskiego.

Został zgubiony paszport wydany przez wójta gminy Szydłów powiatu Piotrkowskiego na imię Wawrzyńca Malinowskiego.

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8).
Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka Przejazd 8.